



Expose

To jest artykuł archiwalny. Napisałem go w roku 2011, gdy Platforma Obywatelska wygrała wybory do Sejmu i Senatu.

Expose dla Premiera??? Kto wie, może skorzysta!!!

Gdyby zlecono mi napisanie expose dla premiera, musiałbym dobrać sobie współpracowników. Znaczna część danych, które są potrzebne do napisania expose, jest utajniona przed obywatelami.

Mógłbym, co prawda, znaleźć te dane w zakamarkach wirtualnego świata, ale już ich zweryfikowanie nie byłoby możliwe. Tylko premier może wiedzieć, która agencja ratingowa, i które biuro badania proponowało mu korzystne wyniki statystyczne i niestatystyczne i za jaką opłatą. Tylko ktoś, kto korzystał z pomocy ekspertów może wiedzieć, który ekspert jest nieuczciwy, a który jedynie głupszy niż but z lewej nogi.

Jako obywatel, może nie szary, ale też nie iluminowany, nie pozłacany i nie wytapetowany wartościowymi obligacjami, mogę odpowiedzieć jedynie w kilku kwestiach natury ogólnej. Wyniki ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu RP wytworzyły nową sytuację. Przy takim rozkładzie mandatów dokonanie zmian w Konstytucji jest rzeczą możliwą. I od dyskusji na ten temat należałoby zacząć.

Postulaty zmian były już wysuwane, a ja mogę dodać swoje do analizy i przedyskutowania.

Zmiana Konstytucji w kwestii ordynacji wyborczej. Musi być dokonana jako pierwsza.

Tylko teraz nie wywoła kolejnej skandalicznej awantury, ponieważ teraz nie ma pewności dla kogo wprowadzone zmiany będą korzystne za cztery lata. Jestem przeciwnikiem ordynacji większościowej, ale Konstytucja mogłaby umożliwić wprowadzenie JOW w przyszłości.

Jestem przeciwnikiem wprowadzenia JOW teraz, ponieważ gdyby obowiązywała ona w tym roku, to wynik wyborów do Sejmu byłby taki sam, jak wynik wyborów do Senatu. Platforma Obywatelska miałaby przysięgniętą większość i z nikim nie musiałaby się liczyć. Pozornie, rzecz jasna, bo kryteria uliczne zorganizowane przez ubezwłasnowolnioną opozycję zaczęłyby się zaraz po wyborach. Nie byłyby one tak skromne jak to z 11.11.11.

Jednak demokrację należałoby zmodyfikować. Pozostawiając powszechne głosowanie, w którym "profesor ma mniej głosów od dwóch meneli", co tak boli co niektórych, należałoby uniemożliwić kandydowanie do Sejmu nieodpowiednim osobom. Wprowadzić cenzus wykształcenia, cenzus majątkowy (kandydaci silnie zadłużeni niewskazani), oraz co chyba najważniejsze, wprowadziłbym wymóg zamieszkiwania w swoim okręgu wyborczym i wykazania się działalnością polityczną na rzecz wyborców ze swojego okręgu. Kandydat, który poprzednio był radnym, wójtem, byłby znany, a wpływ wodzów partyjnych na wybór posłów zostałby znacząco ograniczony. Nasyłanie kandydatów z zewnątrz, niezwiązanych z okręgiem nie byłoby możliwe.

Warto zastanowić się nad zmianą formuły Senatu. Dobrze byłoby, gdyby w Senacie, poza senatorami wybranymi w wyborach powszechnych zasiadali senatorowie dożywotni. Na przykład byli prezydenci, może kawalerowie Orderu Orła Białego, może nawet dwóch biskupów katolickich, jeden prawosławny i jeden protestancki. Senatorowie dożywotni stanowiliby coś w rodzaju kotwicy systemu politycznego. Senat musi pozostać z prawem weta wobec ustaw i możliwością poprawiania ustaw wychodzących z Sejmu.

Należy zahamować bezładną produkcję prawa. Lawinowy wzrost ilości przepisów, zakazów i nakazów spowodował, że prawa nie znają nawet prawnicy, a obywatele prawo lekceważą. W gospodarce koniecznością jest przeprowadzona w rozsądny sposób deregulacja. Gospodarka jest żywym organizmem, który ma możliwość dostosowania się do zmiennych warunków zewnętrznych. Takimi zewnętrznymi warunkami są również przepisy prawne wprowadzane przez władze państwowe. Nawet przy bardzo złych przepisach, ludzie jakoś sobie radzą. Kiedy jednak przepisy stale się zmieniają, to dostosowanie do zmian wymaga zbyt wiele wysiłku i gospodarka słabnie. Staje się niewydolna. Zapał posłów i urzędników, którzy chcieliby się "wykazać" produkcją przepisów i zarządzeń, można zahamować wprowadzając do Konstytucji zakaz produkcji nadmiernej ilości ustaw. Na przykład Sejm miałby prawo do uchwalania tylko jednej ustawy miesięcznie. W takiej sytuacji szybciej poszedłby na jakość. Polacy zawsze lekceważyli prawo. Prawo było obce. Tego nie zmienimy przez dziesięciolecia. Jest to też, wbrew pozorom, duża zaleta narodowa, a nie jedynie wada. Naród jest odporny na zamordyzm i totalitaryzm, co wielokrotnie wykazał. Dopiero prawo trwałe, niezmiennie, "odwieczne" może zostać uznane za "naturalne" i godne szacunku. Mania wydawania lawiny przepisów to przypadłość nie tylko polskich urzędników, ale w Polsce walka z tym zjawiskiem może liczyć na największe poparcie społeczne.

Należy zmienić przepisy o referendum. Wynik referendum powinien być wiążący niezależnie od frekwencji. Ci, którzy nie biorą udziału w referendum też wypowiadają się.

Twierdzą, że jest im obojętne, czy wprowadzona zostanie zmiana prawa. W REFERENDUM WYPOWIADAJĄ SIĘ WSZYSCY, NIEZALEŻNIE OD FREKWENCJI. Wyjątki to jedynie przypadki losowe tych, którzy chcieli, a nie mogli się wypowiedzieć. Koszta przeprowadzenia referendum są znikome wobec kosztów, które trzeba ponieść, żeby wymusić przestrzeganie nieakceptowanego prawa.

Jako bardzo ważne uważam też zmianę dwóch bardzo szkodliwych ustaw: Ustawy o Ochronie Dóbr Kultury z 1961 roku, oraz Ustawy Psychiatrycznej.

Byłbym również za zerwaniem konkordatu, ale przy obecnym składzie Sejmu jest to mało możliwe i nie należy swoim zwolennikom składać obietnic, o których wiadomo z góry, że są niemożliwe do spełnienia.

Polityka zagraniczna

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną i częściowo również ekonomiczną, to o tyle można premierowi podpowiadać, że ani on ani ja nie mamy informacji w jakich warunkach zewnętrznych przyjdzie rządzić obecnemu rządowi. Mamy mały wpływ na decyzje, które zostaną podjęte w sprawie rozładowania światowego kryzysu ekonomicznego. Mamy niewielki wpływ na to, kto zostanie wybrany na prezydenta USA w przyszłym roku, a od tego wszystko zależy.

Mogę jedynie podać rady o charakterze ogólnym.

Polska dołączyła ostatnio do grupy państw "bogatych". Jest w tej grupie w ogonie peletonu. To jest dobre miejsce, ale warto przesunąć się nieco w stronę środka peletonu. Nie szarżować i nie odstawać.

Są dwie drogi rozładowania kryzysu. Długi mogą zostać anulowane i wtedy poszkodowani będą ci, którzy nie nachapali się wtedy, gdy była taka możliwość, albo długi mogą być ostro wymagane i pożałują ci, którzy są w czołówce dłużników.

Możni wybiorą najprawdopodobniej coś pośredniego. My powinniśmy być w środku peletonu i wyciągać rękę, gdy będą anulować długi, że nam też się należy oddłużenie, oraz żądać odroczenia, gdy będą wymagać spłaty, bo nie jesteśmy tacy najgorszy, a poza tym to dopiero co namęczyliśmy się goniąc peleton.

Stany Zjednoczone to kolos na glinianych nogach. Upadek imperium jest pewny, ale czy po USA pozostaną zgłiszczą polityczne i ekonomiczne, czy też realne gruzowisko, tego nie wiemy. Goliat dąży do wojny. Dawidem będzie Iran. Mały, sprytny, posiadający genialnego przywódcę, a nie chłopca podobnego do faceta ze stacji benzynowej.

Ale może?!!! Goliat pójdzie po rozum do głowy i padnie na kolana elegancko, jak niedawno ZSRR, a przedtem Imperium Brytyjskie. To Imperium, w którym nigdy nie zachodziło słońce. Nie wiemy, czy Amerykanie wybiorą w przyszłym roku nowego Gorbaczowa, czy nowego Hitlerka (Busha).

Co Polska może zrobić w polityce zagranicznej? Jesteśmy "średnim mocarstwem" europejskim. W żadnym wypadku nie należy brać udziału w wojnach prowadzonych przez amerykańskich specjalistów od ponoszenia klęski. W innych konfliktach międzynarodowych, a

takie zawsze muszą wystąpić, należy stawiać po jednej ze stron, gdy jest to dla Polski korzystne i gdy równocześnie nasze stanowisko ma istotne znaczenie. W sytuacjach, gdy wynik jest dla nas bez znaczenia, albo gdy nie mamy żadnych atutów, należy zachować neutralność.

Tylko w taki sposób możemy zawsze coś ugrać w rozlicznych konfliktach interesów, które zawsze będą występować między Rosją a Niemcami. Czy szerzej między Rosją, a Unią Europejską oraz wszystkich innych konfliktach interesów, których nigdy nie zabraknie.

Adam Jezierski

.

.

Źródło: <http://interia360.pl/moim-zdaniem/artukul/expose-dla-premiera-kto-wie-moze-skorzysta,49838>